

Na temat samorządu zawodowego debatują goście

Waldemar Kłoczek

prezes Krajowego Związku Pracodawców
Firm Geodezyjno-Kartograficznych



Stanisław Zaremba

przedstawiciel Stowarzyszenia
Geodetów Polskich



Roman Kasprzak

właściciel firmy geodezyjnej
z Radomia



Za, a nawet

GEODETA: Żeby powstał samorząd zawodowy, muszą znaleźć się chętni, którzy zechcą go utworzyć, opłacać składki i poddawać się jego kontroli. Zaczniemy więc od odpowiedzi na pytanie, czy samorząd zawodowy geodetów i kartografów jest nam w ogóle potrzebny, a jeśli tak, to dlaczego?

BOGDAN GRZECHNIK: Często, szczególnie od starszych geodetów, można usłyszeć, że samorząd zawodowy jest im zupełnie zbędny. Argumentują w ten sposób: wkrótce idziemy na emeryturę, mamy uprawnienia, nie musimy nigdzie należeć, a jak od czasu do czasu złapiemy jakąś robótkę, to nikt nas nie będzie kontrolował, no i spokojnie dotrwamy do końca naszych dni, a po nas choćby i potop. Mam jednak nadzieję, że większość kolegów i koleżanek geodetów myśli o zawodzie zupełnie inaczej. Po pierwsze, że trzeba wciąż doskonalić swój warsztat. Po drugie, podnosić rangę zawodu, tak aby był on zawodem zaufania publicznego, godziwie wynagradzanym za dobrą i rzetelną pracę. No i po trzecie, chronić nasz rynek przed konkurencją z Unii Europejskiej. Oczywiście nikt w pojedynkę nie jest w stanie takich celów zrealizować. Idłatego Geodezyjna Izba Gospodarcza oraz Kra-

jowy Związek Pracodawców Firm Geodezyjno-Kartograficznych przygotowały projekt rozdziału o samorządzie zawodowym, który miał wejść do nowelizowanego *Prawa geodezyjnego i kartograficznego*. Ze względu na sprzeciw Stowarzyszenia Geodetów Polskich przepisy te, niestety, nie znalazły się w projekcie ustawy.

Również Stowarzyszenie Kartografów Polskich domagało się wycofania tego rozdziału z nowelizacji ustawy.

BOGDAN GRZECHNIK: Rzeczywiście, kartografowie od początku zastanawiali się, czy chcą być razem z nami.

WALDEMAR KŁOCZEK: Chciałbym zwrócić uwagę na dwa podstawowe elementy, które zadecydowały, że Krajowy Związek Pracodawców Firm Geodezyjno-Kartograficznych – Polska Geodezja Komer-

cyjna gorąco popiera utworzenie samorządu zawodowego. Nie ma w tej chwili w Polsce reprezentacji geodetów, która miałaby jakiejkolwiek ustawowe gwarancje w zakresie konsultacji przepisów prawnych. Przykład z ostatnich miesięcy – żadna z istniejących organizacji nie wiedziała nawet, jakie niespodzianki kryje nowelizowana ustawa o nieruchomościach. Czy opinia samorządu będzie uznawana, czy nie – to już jest inna sprawa.

Ale przynajmniej moglibyśmy zorganizować lobby i zrobić coś więcej, aniżeli post factum słać pisma z protestami. Natomiast drugi argument „za” wiąże się z wejściem do Unii Europejskiej. Otóż nasz rynek geodezyjny w ogóle nie jest chroniony

przed firmami zagranicznymi, w przeciwieństwie do rynków innych krajów UE. We Francji każda firma unijna ma prawo wziąć udział w przetargu, tylko że dziwnym trafem zawsze wygrywa francuska. Obowiązek rejestracji w samorządzie zawodowym wszystkich osób wykonujących

Art. 17

1. W drodze ustawy można tworzyć samorządy zawodowe, reprezentujące osoby wykonujące zawody zaufania publicznego i sprawujące pieczę nad należytych wykonywaniem tych zawodów w granicach interesu publicznego i dla jego ochrony.
2. W drodze ustawy można tworzyć również inne rodzaje samorządu. Samorządy te nie mogą naruszać wolności wykonywania zawodu ani ograniczać wolności podejmowania działalności gospodarczej.

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej

zaproszeni do redakcji GEODETY:

Sławomir Leszko

prezes Zachodniopomorskiej
Geodezyjnej Izby Gospodarczej



Bogdan Grzechnik

prezes Geodezyjnej
Izby Gospodarczej



przeciw

prace geodezyjno-kartograficzne na terytorium Polski dawałyby już pewną kontrolę (takie rozwiązania przyjęto w samorządzie architektów, urbanistów i budowlanców).

STANISŁAW ZAREMBA: Myślę, że utworzenie samorządu zawodowego jest konieczne i bezdyskusyjne. Problem polega tylko na tym, jak to szybko zrobić. Bo nie zgodziłbym się z kolegą Grzechnikiem, że to właśnie Stowarzyszenie Geodetów Polskich zablokowało ostatnio utworzenie samorządu. Jestem przekonany, że nawet gdybyśmy wszyscy poparli tę inicjatywę, to i tak główny geodeta kraju nie umieściłby stosownych regulacji w nowelizowanym *Pgik*. Między innymi i z tego powodu, że już wówczas w MSWiA głośno mówiło się o ogólnej normalizacji przepisów w zakresie samorządów zawodowych, nie tylko dla środowisk inżynierskich. I taki projekt ustawy jest przygotowywany, tym razem przez Ministerstwo Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej.

SŁAWOMIR LESZKO: Nie może istnieć demokracja bez samorządności. Funkcjonowanie demokratycznego państwa opiera się na różnego rodzaju samorządach, a jednym z nich jest samorząd zawodowy. Ustalenie przez państwo prawa do wykonywania zawodu jest cechą organicznie związa-

ną z systemem totalitarnym. Dlatego Zachodniopomorska Geodezyjna Izba Gospodarcza stoi na stanowisku, że istnieje pilna potrzeba powołania samorządu zawodowego. W interesie publicznym leży kontrola należytego wykonywania zawodu, co jest możliwe tylko przy obligatoryjności samorządu. Żaden geodeta nie powinien mieć wątpliwości, że należy rzetelnie wykonywać swój zawód i tego rodzaju kontrola nie powinna mu przeszkadzać. Działające dzisiaj organizacje geodetów nie mają podstawy prawnej do egzekwowania tego obowiązku.

ROMAN KASPRZAK: Myślę, że to bardzo ważne i warte szczególnego podkreślenia, iż samorząd zawodowy realizuje cel publiczny, czyli sprawowanie pieczy nad

należytych wykonywaniem zawodu. Jest jedna kapitalna różnica między samorządem zawodowym a obecnie działającymi organizacjami, w których członkostwo nie jest obligatoryjne. Otóż w przypadku tych organizacji nie ma poważnych sankcji wstępu do osób, które łamią przyjęte w środowisku reguły. Usunięcie członka z szeregow którejs z organizacji nie powoduje żadnych konsekwencji dla niego jako podmiotu funkcjonującego na rynku.

SŁAWOMIR LESZKO: Nikt dzisiaj nie prowadzi monitoringu zagadnień technicznych, technologicznych i ekonomicznych w zakresie geodezji i kartografii. Najbardziej profesjonalnie mógłby się tym zająć samorząd zawodowy osadzony przecież w środowisku.

Kolejna sprawa to brak w prawie polskim definicji geodety. Ustawa *Pgik* uznaje, że uzyskanie wykształcenia jest jednoznaczne z możliwością wykonywania zawodu. Życie pokazuje, a praktyka światowa to potwierdza, że zawód można wykonywać dopiero po spełnieniu określonych wymagań praktycznych. Obecnie możemy mówić o zawodach geodezyjnych, tak jak mówimy o zawodach prawniczych, budowlanych czy medycznych. Samorząd może poprawnie zdefiniować zakres zawodów geodezyjnych, takich jak mierniczy (geodeta), fotogrametra, publicznie mianowany mierniczy (mierniczy przysięgły) czy technik pomiarowy (geodeta). Z wyjątkiem publicznie mianowanego mierniczego, którego powoływanie powinno następować w trybie zbliżonym do

powoływania notariuszy, „wchodzenie” do wykonywania wszystkich pozostałych zawodów geodezyjnych powinno następować na podstawie stażu zgodnego z programem ustalonym przez samorząd zawodowy. Obecna praktyka uzyskiwania uprawnień do pełnienia samodzielnych funkcji jest biurokratycznym wypaczeniem.

STANISŁAW ZAREMBA: Wydaje mi się, że nie powinniśmy sięgać do

wzorców wśród prawników, lekarzy, bo to są odrębne zawody o zupełnie innej, długoletniej, tradycji tworzenia samorządów. Zresztą oni ostatnio idą w kierunku modyfika-

Korporacje zawodowe w Polsce

- adwokacka – 14 000 członków,
- radców prawnych (20 850),
- notarialna (1570),
- komornicza (587),
- lekarzy i lekarzy stomatologów (124 101),
- pielęgniarek i położnych (243 219),
- aptekarska (26 179),
- lekarsko-weterynaryjna (8474),
- rzeczników patentowych (966),
- biegłych rewidentów (7613),
- doradców podatkowych (9988),
- diagnostów laboratoryjnych (9900),
- architektów (7000), inżynierów budownictwa (107 000), urbanistów (850).

Źródło:

„Rzeczpospolita” z 16 stycznia 2004 r.

Zawód zaufania publicznego

(...) Art. 2.

1. Zawodem zaufania publicznego jest zawód wykonywany przez osobę, której powierza się zadania o szczególnym charakterze z punktu widzenia zadań publicznych, troski o realizację interesu publicznego lub gwarancji wolności i praw, a który w szczególności:

- 1) ze względu na występowanie szczególnej więzi zaufania między osobą świadczącą usługi w ramach wykonywania zawodu a usługobiorcą może wiązać się z dostępem do informacji dotyczących sfery prywatności osoby fizycznej lub tajemnicy przedsiębiorcy;
- 2) zorganizowany jest w sposób uzasadniający przekonanie społeczne o właściwym dla indywidualnych interesów usługobiorcy wykorzystywaniu więzi zaufania oraz informacji, o których mowa w pkt 1, przez osoby wykonujące ten zawód;
- 3) ze względu na sposób jego wykonywania gwarantuje, że informacje uzyskane przez wykonującego zawód stanowią, w zakresie wynikających z przepisów właściwych dla danego zawodu zaufania publicznego, tajemnicę zawodową, której ujawnienie może nastąpić jedynie w przypadkach określonych w przepisach ustawowych;
- 4) może być wykonywany przez osoby dopuszczone do jego wykonywania po sprawdzeniu, na zasadach i w trybie określonym w przepisach właściwych dla danego zawodu zaufania publicznego, wiedzy i umiejętności niezbędnych do wykonywania tego zawodu;
- 5) jest wykonywany w formach określonych w przepisach właściwych dla danego zawodu zaufania publicznego;
- 6) wymaga – do należytego wykonywania – określenia zasad etycznych jego wykonywania (deontologia zawodowa) i może wymagać złożenia ślubowania określonego w przepisach właściwych dla danego zawodu zaufania publicznego.

2. Osoby wykonujące zawód zaufania publicznego nie mogą być związane, w zakresie wynikającym z przepisów właściwych dla danego zawodu, poleceniami co do treści lub metod czynności zawodowych tego zawodu. (...)

Z projektu ustawy o zawodach zaufania publicznego (tzw. ustawy kagańcowej) opracowywanej przez Ministerstwo Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej

cji działania swoich samorządów ze względu na „wypaczenia” i to jest argument niektórych kolegów z SGP przeciwko samorządowi w ogóle: oto proszę, do jakich nieprawidłowości doszło u prawników.

A na kim powinniśmy się wzorować?

STANISŁAW ZAREMBA: Ponieważ nie jesteśmy zawodem zaufania publicznego, wzorcem dla nas może być powstały już samorząd zawodowy architektów, urbanistów i inżynierów budownictwa. I powinniśmy prześledzić zarówno jego główne założenia, funkcje, jak i sposób ich realizacji; pozytywne i negatywne aspekty obecnego funkcjonowania samorządu.

Wszyscy panowie jesteście członkami Stowarzyszenia Geodetów Polskich. Czy to nie SGP powinno być inicjatorem utworzenia samorządu?

WALDEMAR KŁOCEK: Dwa tygodnie temu uczestniczyłem wraz z przedstawicielami innych organizacji geodezyjnych w spotkaniu z podsekretarzem stanu w Ministerstwie Infrastruktury Markiem Bryksem, który był zdziwiony tym, że nie załatwiliśmy sprawy samorządu razem z architektami, urbanistami i budowlancami. Za proponował nawet, że może udałoby się umieścić przepisy o samorządzie w nowelizowanym *Prawie geodezyjnym i kartograficznym*. Na to prezes SGP prof. Kazimierz Czamecki odpowiedział, że nie powinniśmy się spieszyć, bo mamy dużo czasu. Czyli ze strony SGP nie ma nawet woli porozumienia.

BOGDAN GRZECHNIK: Odpowiedzmy sobie na pytanie, czy reprezentowane przez nas organizacje uważają, że należy powołać samorząd zawodowy geodetów w Polsce. Proponuję jednak, żeby nie odpowiadać: „tak, ale”, „a najlepiej jakby to SGP przejęło funkcje samorządu”, bo słyszę to od dwóch lat.

STANISŁAW ZAREMBA: Zaraz, zaraz, ale czy tej koncepcji nie można brać pod uwagę?

BOGDAN GRZECHNIK: Według mojego rozeznania – nie. W obecnym stanie prawnym nie ma możliwości powierzenia stowarzyszeniu funkcji samorządu zawodowego.

Prawo o stowarzyszeniach mówi, że „nikogo nie można zmuszać do udziału w stowarzyszeniu lub ograniczać jego prawa do wystąpienia ze stowarzyszenia. Nikt nie może ponosić ujemnych następstw z powodu przynależności do stowarzyszenia lub pozostawania poza nim”. A samorząd stwarza-

by taką sytuację, że pozostawanie poza nim wykluczałoby praktycznie z życia zawodowego.

ROMAN KASPRZAK: Natomiast absolutnie nic nie stoi na przeszkodzie, żeby pod egidą SGP, czy na skutek jego działania, czy choćby za jego przyzwoleniem, powołany został samorząd zawodowy.

W przypadku architektów właśnie Stowarzyszenie Architektów Polskich było motorem działania.

STANISŁAW ZAREMBA: Z ramienia Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT, jako jej wiceprezes w dwóch kadencjach, uczestniczyłem we wszystkich prawnych krokach przy tworzeniu tejże ustawy. Jestem świadom, że motorem były stowarzyszenia i u nas też tak powinno być.

Proszę powiedzieć, dlaczego nie „załapaliśmy się” na tę ustawę?

STANISŁAW ZAREMBA: Z powodu negatywnej odpowiedzi SGP na taką propozycję ze strony twórców tamtego samorządu. Niestety, w strukturach stowarzyszenia jest trochę przestarzały, niedemokratyczny sposób podejmowania decyzji. Kiedy nieco później pytałem kolegów Stanisława Kłuskę i Tadeusza Kuźnickiego o stanowisko SGP, usłyszałem: „Jesteśmy przekonani o tym, że nie powinniśmy tam wchodzić, bowiem nie chcemy być podnóżkiem architektów”. Żadnej środowiskowej dyskusji na ten temat nie było, a ja nie wiedziałem nawet, że była taka propozycja.

WALDEMAR KŁOCEK: Przeszłość należałoby oddzielić grubą kreską, bo dzisiaj stoimy przed jedyną, niepowtarzalną szansą. Na pewno samorząd geodezyjny nie jest antidotum na wszystkie bolączki geodezji i, nie oszukujmy się, nie załatwi wszystkich spraw. Ale w dużej mierze może pomóc i gdyby była jakakolwiek szansa na to, żeby SGP było prekursorem zmian i doprowadziło do utworzenia samorządu, to Polska Geodezja Komercyjna jest skłonna tylko pomagać. Czas najwyższy taką decyzję podjąć, póki jest wola władzy, bo może się zdarzyć i tak, że samorząd zostanie utworzony – czy nam się to podoba, czy nie – tyle że według cudzego pomysłu.

STANISŁAW ZAREMBA: Stowarzyszenie nie ma koncepcję dojścia do samorządu zawodowego poprzez reorganizację swojego działania. Myślę, że jest to przede wszystkim problem pokoleniowy.

WALDEMAR KŁOCEK: Panie Stanisławie, w maju jesteśmy w Unii Europejskiej. W październiku 2000 roku Państwowa Rada Geodezyjna i Kartograficzna jako jedno z kluczowych zadań przyjęła utworzenie sa-

morządu zawodowego. Dyskutujemy nad tym trzy lata i nie mamy nawet zarysu utworzenia samorządu.

Zjazd Delegatów SGP w Lublinie w 1998 roku zobowiązał „Zarząd Główny do wystąpienia do odpowiednich władz z postulatem ustawowego uregulowania instytucji geodety przysięgłego, a także działania w celu uzyskania przez Stowarzyszenie Geodetów Polskich ustawowych uprawnień samorządu zawodowego”. Po fiasku tego pomysłu kolejny Zjazd Delegatów (Ustroń, 2001 r.) zobowiązał Zarząd Główny do podjęcia prac nad ustawą o samorządzie geodetów i kartografów, a jednocześnie do prac nad projektem ustawy o wykonywaniu zawodu inżyniera i technika, przygotowywanej przez Federację SNT NOT. I do tej pory SGP nie zrobiło w tej sprawie nic, nie poszło ani jedną, ani drugą drogą.

STANISŁAW ZAREMBA: Stowarzyszenie ma jeszcze jedno ograniczenie, a mianowicie, jest członkiem Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT, która krytycznie zapatruje się na inicjatywę dotyczące tworzenia samorządów zawodowych inżynierów i techników (przynajmniej można to było zaobserwować w okresie tworzenia samorządu architektów, inżynierów budownictwa i urbanistów).

I może narzucić swoją wolę Stowarzyszeniu?

BOGDAN GRZECHNIK: I Walnemu Zjazdowi?

STANISŁAW ZAREMBA: W pewnym sensie tak.

WALDEMAR KLOCEK: No, a architekci?

STANISŁAW ZAREMBA: SARP-u nigdy nie było w federacji!

WALDEMAR KLOCEK: To wycofajmy się z federacji...

STANISŁAW ZAREMBA: Federacja idzie w kierunku zmiany ustawy o stowarzyszeniach. Do Sejmu skierowany jest projekt nowego rozdziału ustawy o stowarzyszeniach, który będzie mówił o zawodzie inżyniera oraz o powszechnych uprawnieniach zawodowych. Zdaniem federacji powinno to załatwić problem zawodów inżynierskich (w tym geodetów) w ramach ruchu stowarzyszeniowego. Jednak moim zdaniem nie możemy czekać na regulacje ogólne, ponieważ to jeszcze potrwa.

Czyli organizacje geodezyjne powinny usiąść przy jednym stole i zastanowić się nie „czy”, tylko „jak”.

STANISŁAW ZAREMBA: Tak jest. Jeśli wejdzie nowa ustawa o zawodzie inżyniera, to wtedy będziemy się zastanawiali, jak dopasować nasze prawo do ogólnych reguł zawodu inżynierskiego.

Skoro „tak” – to teraz jaką drogą? Oddzielnej ustawy o samorządzie zawodowym geodetów, nowelizacji *Pgik* czy metodą podcepienia się pod jakąś inną ustawę?

SŁAWOMIR LESZKO: Organizacje zrzeszające geodetów powinny w trybie pilnym na podstawie projektu opracowanego przez

GIG oraz KZPFGK przygotować propozycje zmian do ustawy *Prawo geodezyjne i kartograficzne* i za pośrednictwem GUGiK włączyć je do nowelizacji. Wydaje mi się, że GUGiK, po tym jak środowisko solidarnie go broniło, stanie na wysokości zadania i wprowadzi te zmiany. Prezes GUGiK Jerzy Albin uzasadniał dotychczas usuwanie spraw samorządu zawodowego z nowelizacji ustawy *Pgik* brakiem jednolitego zdania w środowisku, teraz ten argument odpadnie.

WALDEMAR KLOCEK: Zgadzam się, że nowelizacja *Pgik* powinna najszybciej

R E K L A M A



Moc zielonego przycisku Océ

Wydatna obsługa wielkoformatowych zadań w kolorze jest niezwykle prosta. Łatwe kopiowanie i skanowanie do pliku. Prosty sposób dostarczania zadań. Łatwa obsługa nośników. Wygodny panel sterowania.

Wielofunkcyjny system Océ TCS400 obejmuje moduł drukujący, jednostkę skanującą oraz zintegrowany kontroler Océ Power Logic®, który pozwala na szybką, równoległą obsługę złożonych zadań. Doświadczeń niezwykle prostoty kopiowania w kolorze... Doświadczeń mocy zielonego przycisku Océ.



Wielofunkcyjny system **Océ** TCS400



www.oke.com.pl info@oke.com.pl

Océ Poland Ltd. Sp. z o.o. Warszawa, ul. Błotny Warszawańskiej 1920 r. nr 7, tel. (0-22) 500 21 00, fax (0-22) 500 21 10; Gdynia tel./fax (0-58) 661 28 17; Katowice tel./fax (0-32) 259 25 16; Kraków tel./fax (0-12) 427 24 73; Poznań tel./fax (0-61) 831 12 81; Szczecin tel./fax (0-91) 81 43 353; Wrocław tel./fax (0-71) 781 77 70

Wszystkie nazwy produktów wymienionych w niniejszej reklamie stanowią znaki handlowe lub zarejestrowane znaki handlowe odpowiednich właścicieli.



Printing for Professionals

Zadania samorządu zawodowego

Reprezentowanie członków samorządu oraz ochrona ich interesów zawodowych poprzez:

- podejmowanie działań w celu zapewnienia warunków należytego wykonywania zawodu geodetów i kartografów;
- sprawowanie nadzoru nad należytym wykonywaniem zawodu przez członków samorządu;
- współdziałanie w kształtowaniu i stosowaniu przepisów prawa w zakresie geodezji i kartografii;
- tworzenie i aktualizację standardów zawodowych w dziedzinie geodezji i kartografii;
- ustalanie zasad etyki zawodowej i sprawowanie nadzoru nad jej przestrzeganiem;
- prowadzenie doskonalenia kwalifikacji zawodowych członków samorządu;
- prowadzenie postępowania kwalifikacyjnego na uprawnienia zawodowe;
- nadawanie i pozbawianie uprawnień zawodowych;
- opiniowanie programów kształcenia geodetów i kartografów;
- współpracę w sprawach należących do samorządu z organami administracji publicznej, innymi samorządami zawodowymi, samorządami gospodarczymi, związkami pracodawców, jednostkami naukowo-badawczymi oraz krajowymi i międzynarodowymi organizacjami zawodowymi geodetów i kartografów;
- określanie praktycznych kwalifikacji kandydatów ubiegających się o uprawnienia zawodowe w zakresie geodezji i kartografii;
- prowadzenie postępowań w zakresie odpowiedzialności zawodowej i dyscyplinarnej członków samorządu;
- prowadzenie rejestru członków samorządu;

- wydawanie wytycznych w sprawie wysokości opłat za prace geodezyjne i kartograficzne wykonywane przez członków samorządu;
- realizację innych zadań statutowych samorządu zawodowego.

Prawa członka

- korzystanie z pomocy izby w zakresie podnoszenia kwalifikacji zawodowych oraz zapewnienia właściwych warunków wykonywania zawodu;
- korzystanie z ochrony i pomocy prawnej izby;
- korzystanie z działalności samopomocowej;
- składanie skarg na nieetyczne zachowanie członków samorządu oraz na niezgodną ze statutem działalność izby.

Obowiązki członka

- przestrzeganie przy wykonywaniu czynności zawodowych przepisów prawa i standardów zawodowych oraz zasad etyki zawodowej;
 - stosowanie się do uchwał organów izby;
 - regularne opłacanie składek członkowskich;
 - ubezpieczenie się od odpowiedzialności cywilnej za szkody mogące wyniknąć w związku z wykonywaniem czynności zawodowych.
- Członek samorządu nie wypełniający powyższych obowiązków podlega odpowiedzialności zawodowej i dyscyplinarnej.

Wybrane regulacje dotyczące samorządu zawodowego przyjęte w projekcie rozdziału do nowelizacji Pgik przygotowanego w 2002 r. przez Geodezyjną Izbę Gospodarczą i Krajowy Związek Pracodawców Firm Geodezyjno-Kartograficznych

doprowadzić nas do celu. Mamy gotowy wspólny projekt zmian w ustawie, niechby teraz SGP skrytykowało go po swojej linii i to byłby już początek konstruktywnej dyskusji.

BOGDAN GRZECHNIK: Minister Bryx powiedział, że w ciągu dwóch miesięcy można przedłożyć rozdział, który załatwiłby sprawę samorządu.

STANISŁAW ZAREMBA: Mam wątpliwości, czy w związku z przygotowywaniem tzw. ustawy-matki o samorządach zawodowych, konstruowanej przez ministra gospodarki, pracy i polityki społecznej, pozwolą nam na wprowadzenie tego typu zapisu do innej ustawy. Dlatego jeżeli będziemy szli w kierunku modyfikacji ustawy

Prawo geodezyjne i kartograficzne, sprawa na pewno się przeciągnie. Natomiast moim zdaniem należałoby rozważyć propozycję SGP zmiany statutu.

WALDEMAR KLOCEK: Wyrażam swój sceptycyzm co do pomysłu utworzenia pseudosamorządu drogą zmiany statutu SGP. Trzeba nam samorządu zawodowego, ale z prawdziwego zdarzenia.

BOGDAN GRZECHNIK: W ciągu dwóch lat nic się nie zmieniło w stanowisku SGP i śmiało można zacytować powiedzenie Wałęsy, że Stowarzyszenie jest „za, a nawet przeciw”. A koncepcja, żeby Stowarzyszenie przejęło pewne funkcje samorządu, jest absolutnie utopijna i nic z tego nie wyjdzie. Dlatego proponuję skończyć z dyskusją na

ten temat, bo nie dowiemy się w tej chwili, jakie jest stanowisko prezydium Zarządu Głównego SGP. Mam nadzieję, że na zjeździe Stowarzyszenia koledzy z oddziałów terenowych spróbują rozliczyć Zarząd Główny z realizacji tych uchwał.

STANISŁAW ZAREMBA: Temat nie był na tyle przedyskutowany na Zarządzie Głównym, żebym mógł dzisiaj powiedzieć, jakie jest jego stanowisko.

ŚLAWOMIR LESZKO: SGP nie może być przeciw samorządowi, gdyż Zjazd Delegatów zobowiązał Zarząd Główny do zajęcia się tą sprawą. Jako długoletni członek SGP będę się domagał realizacji tej uchwały. Nie wydaje mi się, żeby rozsądnie myślący członkowie Zarządu Głównego nie chcieli załatwić spraw korzystnych dla środowiska.

BOGDAN GRZECHNIK: Drugi wariant wprowadzenia odpowiednich przepisów, znacznie moim zdaniem realniejszy, to jest opracowanie odrębnej ustawy o samorządzie zawodowym jako przedłożenia rządowego.

STANISŁAW ZAREMBA: Powinien to być rządowy projekt popierany przez określone lobby, złożone ze znaczących osób zatrudnionych w administracji. A rola SGP powinna polegać również na tym, żeby zneutralizować stanowisko Federacji.

Przejdźmy zatem do konkretów i zastanówmy się, czy samorząd ma być obligatoryjny czy nie.

CHÓR: Tak.

ROMAN KASPRZAK: Dla legislatorów sprawa obligatoryjności jest czymś oczywistym. Bez tego nie ma samorządu zawodowego.

I kolejny dylemat: czy będziemy dążyć do utworzenia wspólnego samorządu z kartografami, czy zostawiamy ich na boku? Kartografowie mówią, że w dwuizbowym samorządzie – z innymi zasadami przynależności dla nich i dla geodetów – mogliby się znaleźć.

ROMAN KASPRZAK: Mogłoby to być podobne rozwiązanie jak przyjęte przez architektów, urbanistów i budowlanców: jedna ustawa – trzy izby.

WALDEMAR KLOCEK: Uważam, że powinniśmy być razem z kartografami, dlatego że geodezja jest coraz bliżej kartografii, więc nie da się tego formalnie oddzielić. W sprawach dyskusyjnych obie strony powinny poczynić pewne ustępstwa.

Czy członkami samorządu byłiby tylko inżynierowie czy również technicy?

WALDEMAR KLOCEK: Proponujemy, żeby samorząd tworzyły osoby z wyższym wykształceniem, przy zachowaniu praw na

bytych wszystkich tych techników, którzy już posiadają uprawnienia geodezyjne.

Czyli do wykonywania zawodu będą potrzebne uprawnienia plus członkostwo w samorządzie...

CHÓR: Tak jest.

Co będzie się działo z członkostwem w samorządzie, jeśli geodeta zechce trochę popracować w administracji albo na uczelni?

WALDEMAR KŁOCEK: To nie ma nic do rzeczy, bo pracownicy administracji też będą członkami samorządu. I na tym polega różnica w stosunku do samorządu gospodarczego.

ROMAN KASPRZAK: W projekcie napisaliśmy „wszystkie osoby wykonujące zawód geodety lub kartografa”.

Jednym z głównych zadań samorządu jest nadawanie uprawnień zawodowych. Zgadza się?

BOGDAN GRZECHNIK: Bezwzględnie tak.

WALDEMAR KŁOCEK: Jest to, jak podejrzewam, jeden z punktów naszego projektu, który bardzo nie podoba się SGP. I trudno się dziwić, skoro wielu członków Stowarzyszenia zasiada w komisji kwalifikacyjnej. Natomiast nic nie stoi na przeszkodzie, aby osoby te stały się członkami samorządu i z jego ramienia dalej spełniały swoje funkcje w komisji kwalifikacyjnej.

STANISŁAW ZAREMBA: Podnosi pan bardzo ciekawy wątek, a mianowicie: czymże może być system uprawnień zawodowych w samorządzie. Bo jeśli dziś krytycznie patrzymy na grupę SGP-owską, to czy kiedyś nie ocenimy w ten sam sposób i tej grupy, która będzie nadawała uprawnienia w ramach samorządu zawodowego?

BOGDAN GRZECHNIK: Różnica polega na tym, że przy najbliższych wyborach będzie ją można rozliczyć i w razie potrzeby wyrzucić. A teraz nikogo nie można rozliczyć.

STANISŁAW ZAREMBA: Chodzi o to, by nadawaniem uprawnień zawodowych zajmowali się ludzie kompetentni, czynni zawodowo.

ROMAN KASPRZAK: Wynaturzenia wszędzie mogą się zdarzyć. To, że w jakiejś gminie dochodzi do nieprawidłowości, nie dyskwalifikuje samej idei samorządu terytorialnego. A sprawowanie nadzoru nad należytych wykonywaniem zawodu, prowadzenie postępowania w zakresie odpowiedzialności zawodowej, prowadzenie postępowania kwalifikacyjnego i nadawanie oraz ewentualne zawieszanie i ograni-

czanie uprawnień to są elementy, bez których samorząd nie mógłby działać w sposób poprawny i pełny.

BOGDAN GRZECHNIK: Jako twórca systemu uprawnień zawodowych i pierwszy przewodniczący komisji egzaminacyjnej uważam, że założenia w początkowych latach były dobre. Działał sprawny system powoływania członków komisji, którzy pracowali bez wynagrodzenia. Poziom egzaminów był wysoki i dopiero później tragicznie obniżono poprzeczkę. Dlatego trzeba zapewnić kadencyjność komisji i odpowiednie kwalifikacje jej członków. To nie mogą być głównie emeryci, którzy nie wykonują już zawodu, a chcą sobie dorobić.

STANISŁAW ZAREMBA: Dlatego stwórzmy taki model nadawania uprawnień, żebyśmy nie powtarzali dzisiejszych błędów, bo istnieje duże prawdopodobieństwo powielenia tych chorych mechanizmów.

ROMAN KASPRZAK: Twórcy ustawy o kontroli samorządów zawodowych bardzo poważnie podchodzą do kwestii nadawania uprawnień. Jest to konstytucyjne przekazanie władztwa państwa jakiejś grupie osób – w tym przypadku temu samorządowi zawodowemu – i musi to być pod kontrolą. A sprowadzenie naszej dyskusji do poziomu walki o stołki w komisji kwalifikacyjnej wydaje mi się niewłaściwe.

BOGDAN GRZECHNIK: Kolejne zadanie dla samorządu to ustalenie kryteriów związanych z egzaminowaniem, prowadzeniem komisji, prowadzeniem szkoleń.

STANISŁAW ZAREMBA: I nie chodzi tu tylko o bramkę w postaci egzaminu i jej przekroczenie. Celem jest przygotowanie środowiska zawodowego do reprezentowania odpowiedniego poziomu wiedzy. A to wymaga permanentnego doskonalenia i pracy nad tym środowiskiem.

To permanentne doskonalenie jest jednym z zadań, które nawet po utworzeniu samorządu może zostać przy Stowarzyszeniu.

STANISŁAW ZAREMBA: W Stowarzyszeniu musi nastąpić zmiana pokoleniowa, i to jak najszybciej.

WALDEMAR KŁOCEK: Nie ma szans.

W jaki sposób można przeprowadzić tę zmianę?

STANISŁAW ZAREMBA: Poprzez zmianę statutu umożliwiającą inicjację funkcjonowania samorządu zawodowego geodetów w ramach struktur SGP, bez stosowania zasady obligatoryjności przynależności do samorządu (na wzór angielski), dopóki nie będzie odpowiedniej ustawy, bo to po-

trwa. Jeżeli Stowarzyszenie zacznie poprawnie realizować większość funkcji samorządu, to młodzi geodeci sami przyjdą, jak pszczoły do ula.

BOGDAN GRZECHNIK: W ciężę nie da się zająć trochę.

Czyli Stowarzyszenie ma coś zrobić.

Ale co to by miało dokładnie być?

STANISŁAW ZAREMBA: Na poważnie trzeba zastanowić się nad realizacją w ramach Stowarzyszenia funkcji samorządu, na początku bez zasady obligatoryjności. Środowisko tego potrzebuje.

WALDEMAR KŁOCEK: Jakie środowisko?

STANISŁAW ZAREMBA: Zawodowe geodetów.

WALDEMAR KŁOCEK: Nikt nie przystąpi do takiego samorządu.

Jeśli SGP będzie się wewnętrznie doskonalić, to powinniśmy temu przyklasnąć.

BOGDAN GRZECHNIK: Zgoda, tylko że to, co dotychczas udało nam się w ramach SGP zrobić, to jest 1 promil tego, co trzeba dla zawodu zrobić. Jeśli nawet SGP zwiększy „wydajność” o sto procent, to będziemy mieli 2 promile.

STANISŁAW ZAREMBA: Ale będziemy krok do przodu. A równolegle trzeba otwierać bramę dla ustawy...

WALDEMAR KŁOCEK: To będzie krok do tyłu!

ROMAN KASPRZAK: Ten okres przejściowy trwa już kilka lat i to jest o kilka lat za długo. Co stoi na przeszkodzie, żebyśmy dzisiaj wspólnie z SGP usiedli do stołu. Ja rozumiem, że nasz projekt się nie podoba...

STANISŁAW ZAREMBA: I następny też się nie będzie podobał.

BOGDAN GRZECHNIK: Korekta statutu SGP pozostanie na papierze, tak jak wszystko dotychczas. Stanowisko prezesa Zarządu Głównego Stowarzyszenia na jednym z posiedzeń na temat włączenia się do rozmów nad naszym projektem było takie, że jest to opracowanie obce i w związku z tym Zarząd nie może go ani poprzeć, ani odrzucić. Mam nadzieję, że obecnie stanowisko to się zmieniło.

WALDEMAR KŁOCEK: Sądziłem, że doszliśmy już do jakiegoś porozumienia. Teraz załamałem się, jak usłyszałem, że Zarząd Główny w tym składzie nie jest w stanie podjąć jakiegokolwiek konstruktywnej decyzji. Chciałbym podkreślić, że duże przedsiębiorstwa być może najwięcej stracą na utworzeniu samorządu (decydujący głos – ze względu na swoją liczbę – będą mieli drobni wykonawcy). Natomiast ponad

swoim partykularnym interesem widzimy korzyści dla całej branży. Dziwię się, że Stowarzyszenie, które ma bardzo długą tradycję, jest całkowicie niereformowalne. Ustawy można zmieniać, ludzi też można zmieniać, tylko nie w SGP.

Czy moglibyśmy podsumować, jaki zysk z samorządu zawodowego będzie miał każdy geodeta?

ROMAN KASPRZAK: Przede wszystkim silną instytucjonalną reprezentację.

STANISŁAW ZAREMBA: Ta organizacja faktycznie zaczęła go reprezentować, czego Stowarzyszenie nie wypełniło, mimo wielu zobowiązań statutowych.

WALDEMAR KŁOCEK: Wbrew przepisom *Prawa geodezyjnego i kartograficznego* zabrania się dzisiaj geodetom wykonywania wyrysów i wypisów z ewidencji gruntów i budynków. Do tej pory niewiele zrobiono w kwestii założenia ewidencji sieci uzbrojenia terenu i ewidencji budynków, mimo że przepisy ustawy to nakazują...

...czyli samorząd mógłby pomóc w egzekwowaniu stosowania prawa?

WALDEMAR KŁOCEK: Jak najbardziej. Poza tym nie konsultuje się ze środowiskiem geodezyjnym zmian legislacyjnych nas dotyczących. Przykładem bubała prawnego niech będzie kwestia zaliczenia przyłączy w znowelizowanym *Prawie budowlanym* do obiektów nie wymagających pozwolenia na budowę, a zatem nie wymaga się w tych przypadkach wykonywania mapy do celów projektowych. Mówi się już o likwidacji ZUD-ów. Jest więc o co powalczyć.

ROMAN KASPRZAK: Jeżeli samorząd zadziała jak należy, poprawie powinien ulec wizerunek zawodu. Sam mógłbym dzisiaj wskazać co najmniej kilku geodetów ze swojego najbliższego otoczenia, za których się wystydzę. Bo oni nie powinni funkcjonować, a nie ma mechanizmu, który by im zabronił wykonywania zawodu. Następna kwestia to wymóg permanentnego szkolenia.

Ale może to nie jest argument „za”, tylko „przeciw”? Są geodeci, którzy mówią, że uprawnienia są jak prawo jazdy – raz na całe życie.

WALDEMAR KŁOCEK: Ale od maja to się zmieni. Nie łudźmy się, że wejdziemy ze swoimi robotami do Unii Europejskiej, przynajmniej nie w tym pierwszym okresie. To Unia wejdzie do nas i podmioty zagraniczne już to robią, tyle że na razie poprzez firmy polskie. Wkrótce trafi na nasz rynek ogromny kapitał intelektualny i finansowy. Co możemy mu przeciwstawić?

Poza tym uważam, że samorząd pomógłby uporządkować i uczynić bardziej jawnym rynek prac geodezyjnych.

BOGDAN GRZECHNIK: Mówiliśmy wiele razy o rygorystycznych, jednoznacznych i klarownych standardach zawodowych dla wszystkich rodzajów prac geodezyjnych. W tej chwili nie ma nawet połowy z nich, a to jest punkt wyjścia, żeby zachować wysoką jakość i jednolitość opracowań w całym kraju. No i żeby zlecniodawca otrzymywał określony produkt, a nie bubel.

To jest bardzo ważne dla geodety, bo wtedy ODGiK nie będzie mógł nim pomiatać.

BOGDAN GRZECHNIK: Rzeczywiście, to powinno złagodzić konflikty między administracją w ośrodkach a wykonawstwem. Ale te dwie rzeczy: standardy plus jakość wiążą się jeszcze z czymś innym, a mianowicie z cenami dumpingowymi. Bo przy jednoznacznych zasadach wykonania opracowań nie da się zrobić roboty za jedną trzecią ceny. Każda firma, która tego spróbuje, padnie i to jest klucz do zlikwidowania cen dumpingowych.

Samorząd mógłby się też pokusić o unormowanie zasad organizacji przetargów publicznych. Jesteśmy branżą nietypową i pewne szczególne uregulowania powinny się znaleźć w ustawie o zamówieniach publicznych.

Czy jeśli Stowarzyszenie Geodetów Polskich nie zechce współpracować z pozostałymi organizacjami, to jesteście w stanie samodzielnie utworzyć samorząd zawodowy?

WALDEMAR KŁOCEK: Na pewno jesteśmy zdeteminowani, natomiast czy się uda, nie wiem. Mam jednak nadzieję, że mimo wszystko pójdziemy razem i w związku z tym również główny geodeta kraju zechce nas, zgodnie z obietnicami, poprzeć. Trzymamy też za słowo podsekretarza stanu Marka Bryksa.

A może wystarczy podzielić strefy wpływów. Siąść przy stole i tak jak SARP zrobił, budując swój samorząd zawodowy, po prostu powiedzieć: przy SGP zostawimy takie i takie zadania, a samorząd zajmie się tym i tym.

WALDEMAR KŁOCEK: Jest to jakieś rozwiązanie. Nie zapominajmy jednak, że są województwa, gdzie poza SGP działają inne mocne organizacje geodetów. Jeżeli i one coś zechcą?

**Rozmowę prowadziła
Katarzyna Pakuła-Kwiecińska**

Samorząd zawodowy ma spełnić dwie podstawowe funkcje: zapewnić producentowi odpowiednie warunki do wytworzenia, a konsumentowi do otrzymania produktów, usług czy dzieł odpowiadających powszechnie uznanym normom. Samorząd pilnujący wyłącznie praw swoich członków do wytwarzania i dystrybucji produktów miałby charakter mafii, a zajmujący się tylko jakością produktów – nabrałby charakteru związku ochrony konsumenta. Proponując odpowiednią formę samorządu, należy znaleźć złoty środek.

Przynależność do samorządu zawodowego powinna być obligatoryjna. Należy więc wypracować taką jego formę dla osób zajmujących szeroko pojętą kartografią i geoinformatyką, aby dla zdecydowanej większości z nich działalność tej organizacji przyniosła poprawę warunków pracy oraz zapewniła możliwość egzekwowania przestrzegania praw autorskich, obecnie nagiennie naruszanych. Naczelnym celem Stowarzyszenia Kartografów Polskich jest integracja środowiska kartograficznego. Rozumiejąc prawo różnych środowisk do inicjatywy samorządowej, bardzo nie chcielibyśmy zaprzęścić kilkuletniego wspólnego dążenia kartografów zrzeszonych w SKP do poprawy poziomu polskiej kartografii. Przez dalsze rozdrabnianie i tak niezbyt licznego środowiska kartografów (na geodezyjnych, geograficznych, historycznych, topograficznych, morskich, geologicznych, geoinformatycznych, sozologicznych i innych) nie obronimy naszego zawodu i polskiej kartografii przed nieuczciwą konkurencją wewnętrzną oraz zalewem map i atlasów o niskim poziomie merytorycznym i redakcyjnym (w tym także zagranicznych).

Jednak zbyt ni pośpiech w tworzeniu naszego samorządu nie jest wskazany. Dobrze należy przyrzeć się osiągnięciom samorządów choćby prawników czy inżynierów budownictwa, aby nie spowodować podobnych jak u nich utrudnień i monopolizacji niektórych działań zawodowych. Proponowane zasady funkcjonowania samorządu zawodowego kartografów warto byłoby poddać analizie oraz jak najszerszej dyskusji w środowisku, gdyż od zaangażowania w tę sprawę będzie zależała nasza zawodowa przyszłość.